

Sandały

e D

1. Gdy uczniów swych posyłał pan

C e

by nieśli wieść radosną
żegnając ich dał swoją moc
i mówił tak z miłością

(przejscie CDG)

G C

Ref. Nie warto na drogę tę

D G

sandałów i płaszcz zabierać (przejscie
CDG)

G C

nie trzeba wam srebra brać

D e

o dach nad głową zabiegać

2. Nowinę tę głosili więc
po czterech stronach świata
bogaci tak nie mając nic
bo miłość jest tak bogata

Ref. Nie warto...

3. Gdy ukończyli żniwo swe
w ostatnia podróż poszli
patrzyli w niebo na ojca dom
i tak mówili z ufnością

Ref. Nie warto...

Tę pieśń po raz pierwszy śpiewaliśmy jako społeczność rok temu w Ustce. Ciekawe słowa, melodia wpadająca w ucho sprawiły, że pieśń ta stała się jedną z ulubionych wśród uczestników.

Ale czy śpiewając tę pieśń nie rodzą się w naszych sercach różne pytania?

Np. Dlaczego Jezus zabronił uczniom zabierać podczas zwiastowania sandałów, płaszcz czy srebra?

Albo, co to znaczy, że uczniowie nie mieli zabiegać o dach nad głową?

Aby łatwiej odpowiedzieć na te pytania, przenieśmy się do czasu Ewangelii, kiedy Jezus rozsyła uczniów do zwiastowania.

Przeczytamy tekst zapisany w Ew. Mat.10:5-15

Jestem przekonany, że po przeczytaniu tych tekstów rodzi się jeszcze więcej pytań:
Pierwsze z nich już chcemy zadać czytając pierwsze dwa wersety z czytanych, mianowicie Mat.10 r., w.5-6

Uczniowie zwiastując Ewangelię mieli nie chodzić do miasta Samarytan, ale do owiec, które zginęły z domu Izraela.

Czy Jezus nie chciał, aby Samarytanie usłyszeli Ewangelię, aby byli zbawieni?

Oczywiście, że chciał, gdyż później kazał iść uczniom i czynić uczniami wszystkie narody, jak czytamy w Ew. Mat.28:19:

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,

A tuż przed swoim wniebowstąpieniem Jezus przykazał uczniom, aby byli Jego świadkami również w Samarii, jak czytamy w:

Dz.Ap. 1:8

8. Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.

A więc wykluczaliśmy powód, że Jezus nie chciał, aby Samarytanie usłyszeli Ewangelię. Dlaczego więc rzekł do uczniów: *Na drogę Samarytan nie wchodzić?*

Otóż drodzy z Pisma Świętego jasno wynika, że Ewangelia najpierw miała być zwiastowana wśród Żydów, później wśród Samarytan, a później wśród innych narodów.

I dlatego czytamy jak pewnego razu ap.Paweł powiedział do Żydów tak:

Dz.Ap. 13:46

46. Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan.

Co otrzymali uczniowie na drogę głoszenia Ewangelii?

1. Otrzymali poselstwo.

Jakie poselstwo?

... że przybliżyło się Królestwo Boże.

Ale co tzn. że przybliżyło się Królestwo?

Czy chodziło o to, że zbliża się jakiś koniec świata?

Otóż Jezus rzekł, że przybliżyło się Królestwo Boże.

Łuk. 17:21

21. Ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was.

Uczniowie mieli głosić Królestwo Niebios, jak czytamy w w.7!

Czyli innymi słowy mieli głosić samego Chrystusa, bo to właśnie On był wśród uczniów i dlatego Królestwo było wśród nich.

On był światłością świata i dlatego światłość była wśród nich, jak czytamy:

Jan. 12:35

35. Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, dokąd idzie.

Co jeszcze otrzymali uczniowie?

2. Uczniowie otrzymali moc dokonywania znaków i cudów, które miało potwierdzać ich poselstwo.

Czytamy o tym w w.8 -

Mat. 10:8

8. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie.

Jakże fajnie byłoby dziś skoncentrować się na uzdrawianiu, wskrzeszaniu martwych, wyganianiu demonów. Ale warto zauważyć, że zanim uczniowie mieli to czynić, to w pierwszej kolejności mieli głosić, że Przybliżyło się Królestwo Boże, głosić po prostu Chrystusa!

I podobnie dziś naszym zadaniem jest skoncentrować się na zwiastowaniu Chrystusa, a jeśli Pan zechce potwierdzić to znakami i cudami to Jego wola i łaska.

Kilka miejsc Nowego Testamentu opisuje jak Bóg potwierdzał przyjście Mesjasza znakami i cudami we wczesnym Kościele. Zacytujemy dwa miejsca:

Dz.Ap. 14:3

3. I przebywali tam przez dłuższy czas, mówiąc odważnie w ufności ku Panu, który słowo łaski swojej potwierdzał znakami i cudami, jakich dokonywał przez ich ręce.

Hebr. 2:4

4. A Bóg poręczył je również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli.

Przyjmujemy niewłaściwą postawę wątpiąc, że dziś Jezus może czynić znaki i cuda, również podczas naszego głoszenia.

Ale również przyjmujemy nie biblijną postawę szukając i domagając się od Jezusa znaków i cudów.

Listy apostołskie ostrzegają przed taką postawą i wskazują na to, na czym mamy się skoncentrować:

1 Kor. 1:22-23

22. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują,

23. My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo,

Czy zwiastujesz Chrystusa ukrzyżowanego?

Jeśli Chrystus uzdrowi z choroby, z trądu, ze zniewolenia to chwala Jemu.
Ale pamiętajmy, że samo nawrócenie jest największym cudem, jakiego Jezus dziś dokonuje.
W chwili nawrócenia każdy człowiek zostaje oczyszczony z choroby grzechu, duchowego trądu i uwolniony od władzy diabła.
Tego cudu jesteśmy świadkami również dzisiaj w naszym zborze!

Czy przypadkowo Jezus powiedział do uczniów w w.8:
„... *darmo wzięliście, darmo dawajcie?*”

Otóż w tamtych czasach kapłani czy słudzy różnych bóstw pogańskich chodzili od domu do domu zbierając ofiary na swoje świątynie i bożków.
Ale Jezus wskazuje na odmienność chrześcijaństwa od innych religii. Chrześcijaństwo nie jest religią interesu, ale Dobrą Nowiną o zbawieniu za darmo przez krew Jezusa.

Co jeszcze otrzymali uczniowie?

3. Jezus poinstruował uczniów o tym, czego nie zabierać do zwiastowania Ewangelii.

Mat. 10:9-10

9. Nie miejcie w trzosach swoich złota ani srebra, ani miedzi,

10. Ani torby podróżnej, ani dwu sukien, ani sandałów, ani laski; albowiem godzien jest robotnik wyżywienia swego.

Uczniowie mieli iść z Ewangelią bez niepotrzebnego obciążenia. Była to bardzo praktyczna wskazówka. Wyobraźmy sobie wędrowca, który bierze jedną torbę podróżną z ubraniami, butami, drugą torbę z kosztownościami, jak złoto, srebro, miedź i wyrusza w daleką drogę na pieszo... Naturalnie, że wówczas:

- będzie tę samą odległość pokonywał wolniej i dłużej.
- będzie ryzykował, że w drodze mogą go napaść i okraść,
- będzie troszczył się, martwił o swoje rzeczy materialne.

Czy Pan Jezus rozsądnie nakazuje uczniom, aby te sprawy materialne, majątkowe, dot. codziennej egzystencji ich nie obciążały?

Tak, bo czytamy, że *godzien jest robotnik wyżywienia swego.*

I ta zasada obowiązuje i dziś Kościół Jezusa Chrystusa jak czytamy np. w:

1 Kor. 9:13-14

13. Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują?

14. Tak też postanowił Pan, ażeby którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli.

Wydaje się nawet, że dziś jest łatwiej realizować nam tę zasadę. Mianowicie dzisiejszy Kościół może niestety rzadziej w Polsce, ale w wielu innych krajach stosuje tę biblijną zasadę i utrzymuje, wspiera materialnie Ewangelistów, Misjonarzy i Pastorów ... Ale to już inny temat...

Nadal jest ciekawą sprawą, czy były jakieś głębsze powody, aby uczniowie nie brali ze sobą torby podróżnych i innych ważnych rzeczy?

Otóż kultura i zwyczaje tamtych czasów i terenów pokazują, że tak !!!

Otóż w tamtych czasach według prawa rabinistycznego każdy, kto wchodził na dziedziniec świątyni, powinien zostawić przed wejściem do miejsca świętego właśnie np. płaszcz, kij czy sandały.

Być może Jezus chciał w ten sposób również oznajmić uczniom, że te proste domy, które ich przyjmą staną się przez to miejscami obecności Boga, Jego świątyniami. Pan Jezus przecież rzekł:

Mat. 18:20

20. Albowiem gdzie są dwaj lub trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich. Ale jest jeszcze inna, może najważniejsza przyczyna związana z ówczesną kulturą i zwyczajami. Mianowicie wówczas na Bliskim Wschodzie panowały niezwykle dla nas zasady gościnności.

I wyjaśnienie tych zasad gościnności tamtych czasów prowadzi nas do kolejnego punktu, mianowicie:

4. Jezus nauczył uczniów o tym, jak mają zachowywać się podczas zwiastowania Ewangelii.

To prawda, że w Polsce zachowało się powiedzenie: „*Gość w dom, Bóg w dom...*”

Ale, aby jednak zobaczyć tę przepaść pomiędzy gościnnością polską a tamtą w Izraelu wystarczy przejść po domach i zapukać, pozdrowić i próbować pozostać w jakimś domu kilka dni, licząc, że będą mnie karmić, ubierać, ubezpieczać usw.!

Ale wówczas w tamtych stronach mówiono, że „*każdy nieznajomy jest zaproszonym gościem.*”

Wiejskie domy miały z reguły jedno pomieszczenie i jeśli w jakimś domu zatrzymał się obcy przybysz to mieszkańcy wioski zanosili do tego domu dla gościa jedzenie.

Dlatego w w.11 czytamy, że uczniowie mieli pozostać w danych domu do samego końca, do odejścia nie mieli iść do innych domów w wiosce. Co więcej, gościnność nakazywała, że kiedy gość zbierał się do wyjścia, nawet po wielodniowej wizycie to właściwą rzeczą było go zatrzymywać.

Co mieli czynić uczniowie, kiedy zaproszą ich do domu?

Czytamy, że mieli pozdrowić ten dom. Ale co tzn.?

Aby to zademonstrować to poproszę ochotnika tutaj na środek.

Otóż wyobraźmy sobie, że otworzono nam drzwi domu i zarówno domownik, jak i my goście bijemy sobie nawzajem pokłony.

I to nie były takie skinienia głową, jak dzisiaj.

Wówczas pochylało się całe tułów, następnie podnosiło rękę kolejno do serca, ust i czoła, co oznajmiało: „*że moje serce, mój głos i mój umysł są teraz całkowicie na twoje usługi.*”

Czasami nawet z szacunku do danej osoby padano przed nią na kolana, bijąc głową o ziemię i całując jej szatę. *Ale my nie będziemy tego tutaj robić, choć niewątpliwie mamy do siebie szacunek.*

I co dzieje się dalej podczas pozdrawiania?

Otóż czytamy w w.13 tak:

Mat. 10:13

13. A jeśli to dom godzien, niech zstąpi nań pokój wasz, a gdyby nie był godzien, niech pokój wasz wróci do was.

Następnie po wymianie pokłonów gospodarz witał gościa mówiąc: pokój z Tobą i gość odpowiadał mówiąc: I z Tobą.

Następnie gość oczekuje od gospodarza powitalnego pocałunku.

Zobaczmy, że w naszej kulturze witają się mężczyźni nie pocałunkiem a raczej uściskiem dłoni. Natomiast tam przy przywitaniu kładło się prawą rękę na lewym ramieniu i całowało w prawy policzek.

Później następowało zdejmowanie butów. Jest to zrozumiałe, że byłoby niewygodnie w butach jeśli wiemy, że siadano podwijając nogi do tyłu.

Następnie gość otrzymywał wodę do umycia nóg lub też myto nogi gościowi. Wiadomo, że po takich pieszych wędrówkach w tamtych regionach nogi były bardzo zakurzone.

Następnie namaszczano głowę olejkami. Używano zwykle samej oliwy a czasami dodawano do niej wonnych korzeni.

I zobaczmy, jak znając kulturę i zwyczaje tamtych czasów łatwiej zrozumieć wiele historii i wypowiedzi biblijnych, np. zupełnie inaczej możemy spojrzeć na wypowiedź Jezusa, który przyszedł w gościnę do pewnego faryzeusza imieniem Szymon.

Łuk. 7:44-46

44. *I zwróciwszy się do kobiety, powiedział Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody do nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła.*

45. *Nie pocałowałeś mnie; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich,*

46. *Głowy mojej oliwą nie namaściłeś; ona zaś olejkiem namaściła nogi moje.*

Pan Jezus w ten sposób zwrócił uwagę, że ta grzeszna kobieta okazała pełen szacunek i miłość do Jezusa.

I właśnie w takim kontekście dopiero łatwiej jest nam zrozumieć słowa Jezusa, który rzekł w naszej historii do uczniów w Ew. Mat.10:13 tak:

Mat. 10:13

13. A jeśli to dom godzien, niech zstąpi nań pokój wasz, a gdyby nie był godzien, niech pokój wasz wróci do was.

A co dzieje się, jeśli gospodarz okazał szacunek i miłość gościowi?

Jeśli jest godzien, to poda mu następnie coś do picia, później coś do zjedzenia i będzie gotów dotrzymać obietnicy, mianowicie, że „jego serce, głos i umysł należą do gościa”.

Innymi słowy będzie wsłuchiwał się w to, co ten gość ma mu do powiedzenia.

A co dzieje się jeśli gospodarz nie przyjmie należycie i nie usłucha słów Ewangelii?

Otóż czytamy w w.14, że uczniowie mieli wówczas wyjść z miasta i strząsnąć proch z nóg swoich...

Dobrze, że dzisiaj wielu ludzi w Łodzi czy Głównie ma tę łaskę, aby wielokrotnie po raz kolejny słyszeć Ewangelię. Ale uczniowie w tamtym czasie nie mogli sobie na to pozwolić. Oni mieli wyznaczony cel, aby iść na cały świat i głosić Chrystusa.

Dlatego uczniowie nie mogli pozwolić sobie na zatrzymywanie tam, gdzie nie byli mile widziani.

Ale jakie znaczenie miał mieć ten gest, że uczniowie *mieli strząsnąć proch z nóg swoich*...

Otóż kiedy Żyd wracał np. z miejsc spoza Palestyny, z krajów i dróg pogańskich to miał zrzucić proch ze swoich nóg na znak, że oczyszczenia się z tego, co pogańskie.

Dlatego też tym gestem zrzucenia prochu z nóg uczniowie mieli oznajmić, że tę wioskę czy miasto, które odrzuciło Ewangelię jest dla nich jak miasto pogańskie.

Ktoś kiedyś powiedział, że są trzy rzeczy, które się nie wracają, mianowicie:

„wymówione słowo, wypuszczona strzała i stracona okazja”.

Takie miasto na ten czas straciło okazję i Boże błogosławieństwo.

I myślę, że jest to dobra lekcja zarówno dla chrześcijan, jak i niechrześcijan, mianowicie:

- dla chrześcijan: Bóg może po raz ostatni wzywa, abyś zaczął jako uczeń Chrystusa głosić innym, że przybliżyło się Królestwo Boże.

- a dla niechrześcijan: że Bóg może po raz ostatni wzywa, abyś przyjął słowa Chrystusa i pozwolił, aby raz na zawsze Twoje serce, usta i umysł należały do Niego.

Amen